

Zatrzymanie Nasirowa – sukces antykorupcyjny na Ukrainie

Tadeusz Iwański

2 marca krótko przed północą funkcjonariusze Narodowego Biura Antykorupcyjnego Ukrainy (NABU) i Specjalnej Prokuratury Antykorupcyjnej (SAP) przedstawili szefowi Państwowej Służby Fiskalnej Romanowi Nasirowowi zarzuty nadużycia władzy (art. 354 kk). W nocy z 6 na 7 marca sąd określił wobec niego środek zapobiegawczy w wymiarze 60 dni aresztu lub 100 mln hrywien poręczenia majątkowego (ok. 4 mln USD). Nasirowowi zarzuca się niezgodne z prawem rozłożenie zaległości podatkowych przedsiębiorstw należących do Ołeksandra Oniszczenki, byłego parlamentarzysty, oskarżonego o stosowanie praktyk korupcyjnych w handlu gazem i ukrywającego się za granicą. Państwo miało stracić z tego tytułu 2 mld hrywien (ok. 80 mln USD). 3 marca rząd zawiesił Nasirowa w czynnościach na czas trwania śledztwa, ale prokurator generalny Jurij Łucenko (mianowany przez prezydenta) skrytykował działania NABU, zarzucając detektywom złamanie procedury (zatrzymania powinny odbywać się między 6.00 a 22.00, ale ukraińskie prawo uwzględnia odstępstwa od tej zasady). Prezydent Petro Poroszenko skomentował zatrzymanie Nasirowa dopiero 6 marca po południu – stwierdził, że jest ono dowodem niezależności organów ścigających korupcję na Ukrainie.

Komentarz

- Postawienie zarzutów Nasirowowi to pierwsze tego typu działanie NABU wobec urzędnika tak wysokiego szczebla. Z kolei ustanowienie przez sąd środka zapobiegawczego w postaci aresztu tymczasowego na najdłuższy możliwy termin (lub stosunkowo wysokiej kaucji) doszło do skutku nie bez presji aktywistów, dziennikarzy i niektórych parlamentarzystów, którzy przez cztery dni wspierali stronę oskarżenia i pikietowali budynek sądu. Od kilku miesięcy na Ukrainie narasta zapotrzebowanie społeczne na ukaranie skorumpowanych urzędników i polityków. Coraz częściej wychodzą bowiem na jaw skandale korupcyjne, zakulisowe porozumienia władz z oligarchami, a sądy podejmują decyzje korzystne dla członków ekipy b. prezydenta Wiktora Janukowycza. Sprawa Nasirowa będzie testem przyzwolenia władz na skuteczną walkę z korupcją, a jego szczere zeznania mogą wywołać burzę polityczną na Ukrainie.
- W ukraińskim systemie politycznym stanowisko szefa Państwowej Służby Fiskalnej (DFS), która ma szerokie kompetencje służb podatkowych i celnych, ma kluczowe znaczenie z punktu widzenia niejawnego zarządzania strumieniami finansowymi. Roman Nasirow uchodzi na Ukrainie za człowieka bliskiego otoczeniu biznesowemu prezydenta.

Przed objęciem w maju 2015 roku stanowiska szefa DFS Nasirow był parlamentarzystą Bloku Petra Poroszenki i przewodniczącym komisji ds. polityki podatkowej i celnej. Działalność Nasirowa jako szefa DSF była wielokrotnie krytykowana, a jego uczciwość podważana (m.in. nie wskazał w deklaracji majątkowej dwóch mieszkań w Londynie). Służbie kierowanej przez Nasirowa zarzucano m.in. nękanie przedsiębiorców (kontrole w siedzibach firm, próby wymuszeń), a także nieprzejrystą politykę w sferze zwrotu VAT (preferencje dla wybranych firm).

- Niewykluczone, że zatrzymanie Nasirowa jest swoistym kontratakiem ze strony NABU i elementem szerszej rozgrywki o przyszłość niezależnych instytucji antykorupcyjnych na Ukrainie. NABU zostało utworzone w kwietniu 2015 roku – pod presją prореformatorsko nastawionych polityków, społeczeństwa obywatelskiego, a przede wszystkim wskutek wsparcia USA – jako niezależna instytucja do walki z korupcją. Szef NABU uzyskał mocną pozycję, gdyż jego dymisja może nastąpić tylko w wyniku audytu, przeprowadzonego przez trzech audytorów wybranych przez prezydenta, rząd i parlament. Niemniej na tle doniesień o skandalach korupcyjnych pojawia się coraz więcej przesłanek świadczących o chęci władz podporządkowania sobie NABU i o dążeniach do ograniczenia skuteczności walki z korupcją. Wprawdzie w lutym zwolennikom reform udało się zablokować w parlamencie wybór audytora o podejrzanej przeszłości, który miał zastąpić prawnika rekomendowanego przez władze USA, ale władze odmawiają powołania specjalnego Sądu Antykorupcyjnego, który mógłby skuteczniej i szybciej wydawać wyroki w sprawach prowadzonych przez NABU i SAP. Od powołania tych instytucji narastał ich konflikt z Prokuraturą Generalną i Służbą Bezpieczeństwa Ukrainy. Wynika to z obawy, że NABU uzyska dominującą pozycję organu ścigania, który będzie kontrolował podmioty administracji państwowej. Obecnie wiele śledztw NABU nie jest doprowadzonych do końca wskutek opieszałości i braku niezależności Prokuratury Generalnej i sądów.

Tadeusz Iwański